

Dotknij mnie...

Dodany przez Zadra

niedziela, 24 listopada 2013 21:12 - Poprawiony niedziela, 24 listopada 2013 21:13



Bardzo dziwne jest to, jak wiele osób w seksie pomija kwestię dotyku. Powszechnie się przyjęło, że delikatny dotyk, pieszczoty, to element "gry wstępnej", która wiedzie do stosunku, czyli do "seksu właściwego". I bardzo często skraca się tę wstępną fazę do niezbędnego minimum, a czasem nawet całkowicie pomija, byleby już "to robić". Tymczasem jest to bardzo ważna rzecz, o której nie należy zapominać.

Wspominaliśmy jakiś czas temu fakt, że samodzielne dotykanie się, pieszczoty samego siebie, mogą wzmagać podniecenie, a nawet prowadzić do orgazmu. I to niekoniecznie w wyniku dotykania narządów płciowych. Dotyk zaś na całym ciele, sprawianie tym sobie przyjemności, jest wyrazem miłości do samego siebie, do własnego ciała. Tym samym zaś dotykanie różnych rejonów ciała drugiej osoby będzie dowodem miłości do niej. Logiczne, prawda? Wiele osób jednak o tym zapomina albo też nie zwraca na to zbytnej uwagi. Można "przeżyć" bez czułego dotyku, ale wiąże się to ostatecznie z dużymi kosztami psychicznymi.

Z tym dotykiem to jednak różnie jest. Może być mnóstwo powodów, dla których niektórzy nie chcą być dotykani. Czasami ma to korzenie w przeszłości, może być kojarzone z bólem, niewygodą, nieprzyjemną sytuacją. Wówczas warto postarać się o przełamanie niechęci do tego, zaczynając od dotyku profesjonalnego - na przykład rozmaitych form masażu, a dopiero po "oswojeniu się" z tym, przejść do dotyku przez partnera.

I tutaj też nie ma reguły, co jest erotycznym dotykiem, a co nie - albowiem może być nim dosłownie wszystko. Zależy od tego, co dla kogo jest podniecające. To może być szczytkowanie włosów, gładzenie ramion, masaż stóp, dotyk na brzuchu - tu po raz kolejny najważniejszą rolę odgrywają dwie wspomniane już wcześniej wielokrotnie sprawy: szczerą, bezpośrednią, nieskrępowaną rozmowę z partnerem oraz dobre poznanie własnego ciała i miejsc, w których najmocniej odczuwa się przyjemność i podniecenie. Taki dotyk - odpowiednio prowadzony - może być równie satysfakcjonujący, jak sam seks. Często jest też dobrym (lub nawet jedynym!) rozwiązaniem dla tych osób z niepełnosprawnością, które z różnych powodów nie są w stanie uprawiać "zwykłego, pełnego seksu".

We wzajemnym dotykaniu się można odnaleźć sposób na spełnienie i to bez finału z penetracją. Sam dotyk może być źródłem niesamowitych doznań zakończonych orgazmem, warto więc eksperymentować z różnymi jego formami. To też dobry sposób dla tych osób, które pozbawione są czucia, ponieważ świadomość dotyku ma początek zawsze w mózgu. Sama

Dotknij mnie...

Dodany przez Zadra

niedziela, 24 listopada 2013 21:12 - Poprawiony niedziela, 24 listopada 2013 21:13

więc obserwacja tego, jak ktoś dotyka Ciebie, czy odwrotnie: jak Ty kogoś dotykasz, może być znakomitym źródłem rozkoszy. Dopóki tego nie sprawdzisz ? nie będziesz wiedzieć. A może to przynieść sporo rozmaitej przyjemności.

Dotykanie się może być niezłą zabawą. Możecie wzajemnie się instruować, gdzie dotykać, jak dotykać, czym dotykać. Ilość możliwości jest ograniczona praktycznie tylko Waszą inwencją. Można instruować partnera, można działać samemu ? wszystko po to, by zmaksymalizować przyjemność, jaka z tego płynie. I wcale nie potrzeba do tego wiele...

Wystarczy powiedzieć: ?*dotknij mnie...*?

Rafał ?Zadra? Wieliczko

P.S. Tekst powyższy tworzony pod wpływem lektury książki ?*Pełnosprawni! Uniwersalny przewodnik po seksie*

?, Miriam

Kaufman, Cory Silverberg, Fran Odette, Wyd. Czarna Owca, Warszawa 2013.